

**Łukasz Jaskuła**

## Wpływ paradygmatu realistycznego oraz ideologii neokonserwatywnej na politykę nuklearną USA po zakończeniu zimnej wojny

---

Zakończenie zimnej wojny i upadek ZSRR przyniosły zmianę dotychczasowego porządku międzynarodowego – z wieloma skutkami dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych. Bez wątpienia najważniejszym z nich był radykalny spadek zagrożenia nuklearnego stwarzanego przez Moskwę. Początek lat 90. ubiegłego wieku był jednocześnie momentem, w którym uwidoczniła się dominacja militarna USA w dziedzinie zbrojeń konwencjonalnych, potwierdzona przez błyskawiczne zwycięstwo w operacji Pustynna burza w 1991 r. W wyniku tych zmian tradycyjna rola amerykańskiej broni nuklearnej, polegająca na odstraszeniu strategicznym przeciwnika i równoważeniu jego przewagi liczebnej w wojskach konwencjonalnych, w Europie straciła rację bytu. Wydawało się, że zanik czynników odpowiedzialnych za rozwój i znaczenie broni nuklearnej w okresie zimnej wojny doprowadzi do jej wyraźnej marginalizacji.

Ewolucji globalnego systemu bezpieczeństwa nie towarzyszyły jednak analogiczne przekształcenia w zakresie polityki nuklearnej USA. Presja ze strony przemysłu wojskowego, w połączeniu z potrzebą utrzymania możliwości laboratoriów badawczych i ośrodków

konstrukcyjnych, sprawiły, że tempo redukcji amerykańskiego arsenału nuklearnego, liczącego w 1991 r. ponad 9 tys. ładunków, nie odpowiadało zmianom sytuacji na arenie międzynarodowej<sup>1</sup>. Reorientację polityki nuklearnej utrudniał także fakt, że odpowiedzialny za jej kształtowanie aparat biurokratyczny (polityczny i wojskowy) przetrwał koniec zimnej wojny w praktycznie niezmienionej formie. Stosowanie zimnowojennych procedur oraz wpływy kompleksu militarno-przemysłowego w dużym stopniu zdeterminowały inercyjny charakter amerykańskiej polityki nuklearnej w nowej erze<sup>2</sup>.

Istotny wpływ na kierunek i tempo ewolucji amerykańskiej polityki nuklearnej miały też podstawy teoretyczne, które służyły do jej formułowania. Wprawdzie opisane czynniki wewnętrzne i przyczyny zewnętrzne miały doniosłe znaczenie dla omawianego procesu, to jednak należy je interpretować przez pryzmat wpływających na nie paradygmatów ideologicznych. Koniec zimnej wojny uruchomił debatę na temat znaczenia broni nuklearnej oraz interpretacji głównych koncepcji kształtujących decyzje w tym zakresie, a zwłaszcza w kwestii wiarygodności odstraszenia nuklearnego, dalszego oddziaływania zasady obustronnego gwarantowanego zniszczenia (*Mutually Assured Destruction* – MAD) w stosunkach z Federacją Rosyjską, kontroli zbrojeń strategicznych, obciążeń budżetowych oraz zadań broni nuklearnej w nowych warunkach geopolitycznych. Szerszy kontekst dyskusji dotyczył sporu wokół tożsamości Stanów Zjednoczonych i ich interesów oraz stosunków międzynarodowych w ogóle. Zasadniczy spór toczył się zaś pomiędzy zwolennikami realistycznej i liberalnej szkoły myślenia o stosunkach międzynarodowych<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> N. Polmar, R.S. Norris, *The U.S. Nuclear Arsenal: A History of Weapons and Delivery Systems Since 1945*, Annapolis 2009, s. 259.

<sup>2</sup> Zob. R. Rhodes, *The Twilight of the Bombs: Recent Challenges, New Dangers, and the Prospects for a World Without Nuclear Weapons*, New York 2010, s. 267–282.

<sup>3</sup> Ciekawa wymiana zdań między reprezentantami obu nurtów miała miejsce w 1990 r. na łamach czasopisma „International Security”, zob. J.J. Mearsheimer, *Back to the Future: Instability in Europe After the Cold War*, „International Security” Fall 1990, Vol. 15, No. 1, s. 5–56; tenże, S. Hoffmann, R.O. Keohane, *Back to the Future, Part II: International Relations Theory and Post-Cold War Europe*, „International Security” Autumn 1990, Vol. 15, No. 2, s. 191–199; tenże, B.M. Russett,

Jak zauważył Roman Kuźniar: „niezależnie od tego, jak oceniać [zimnowojenny] porządek międzynarodowy, był on teoretycznie prosty i czytelny. Nie było większych trudności z jego opisem czy interpretacją. Analitycy i badacze stosunków międzynarodowych [...] prezentowali ówczesny system światowy w kategoriach bipolarizmu, powstrzymywania, odstraszania, wielkiej gry między mocarstwami [...], równowagi sił”<sup>4</sup>. Istotnie zmiany w globalnym systemie międzynarodowym po 1989 r. obligowały uczonych do poszukiwania nowych teorii i modeli pojęciowych, które uwzględniałyby szybkość i charakter zmian sytuacji politycznej w minionym dwudziestoleciu. Szczególną rolę do spełnienia mieli teoretycy zajmujący się dyscypliną stosunków międzynarodowych. W rezultacie w latach 90. XX wieku toczyła się tzw. trzecia wielka debata w teorii stosunków międzynarodowych, w której zmagaly się dwa wymienione wyżej, dominujące w okresie zimnej wojny, prądy myślowe, tj. realizm i liberalizm. Podobnie jednak jak wcześniejsze spory w tej kwestii, nie przyniosła ona kategoriycznych rozstrzygnięć<sup>5</sup>.

Jakkolwiek szczegółowe rozważania zagadnień metodologicznych dyscypliny stosunków międzynarodowych nie stanowią celu niniejszego opracowania, warto przybliżyć podstawowe założenia najważniejszych teorii. Należy zaznaczyć, że nie istnieje jedno powszechnie uznawane wyjaśnienie teoretyczne stosunków między państwami, z tego względu wyróżnia się wiele podejść, paradygmatów i szkół stosunków międzynarodowych, do których można zaliczyć realizm, liberalizm, pluralizm, strukturalizm czy teorie refleksyjne, które z kolei można podzielić według stanowiska ontologicznego i epistemologicznego. Jak napisał Jacek Czaputowicz, najczęściej spotyka się jednak klasyfikację trójdzielną, wyróżniającą trzy teorie główne-

---

T. Risse-Kappen, *Back to the Future, Part III: Realism and the Realities of European Security*, „International Security” Winter 1990/1991, Vol. 15, No. 3, s. 216–222.

<sup>4</sup> *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, red. R. Kuźniar, Warszawa 2005, s. 7–8.

<sup>5</sup> J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Warszawa 2007, s. 435–436. Szerzej na temat debat paradygmatycznych w obszarze stosunków międzynarodowych zob. A. Polus, *Kryzys teorii stosunków międzynarodowych w dobie globalizacji*, „Kultura–Historia–Globalizacja” 2010, nr 8, s. 136–143.

go nurtu, do których oprócz realizmu i liberalizmu zalicza się także globalizm<sup>6</sup>.

Zgodnie z realistycznym postrzeganiem areny międzynarodowej (nurt realizmu określany jest też mianem neorealizmu lub realizmu strukturalnego) państwa koegzystują w stanie anarchii, przez co ich przetrwanie i bezpieczeństwo staje się nadrzędnym celem. Co za tym idzie, dążą one do ciągłego wzmacniania swojej siły względem pozostałych aktorów sceny międzynarodowej. Walka o władzę i bezpieczeństwo powoduje zaś pogorszenie relacji z innymi uczestnikami. Ponadto władza i siła są w takim ujęciu kojarzone przede wszystkim z materialnymi, a poprzez to militarnymi możliwościami względem innych państw oraz zdolnością do oddziaływania i kontrolowania ich zachowania. Zgodnie z tym podejściem akumulacja siły wojskowej *vis a vis* swoich rywali jest najbardziej pożądanym i racjonalnym działaniem każdego państwa, ponieważ jego zaniechanie w anarchicznym systemie międzynarodowym mogłoby zagrozić bezpieczeństwu bądź przetrwaniu państwa<sup>7</sup>. Do głównych przedstawicieli realizmu zalicza się obecnie Kennetha Waltza, Johna Mearsheimera, Roberta Gilpina oraz Colina Graya.

Zarówno tradycyjny realizm, jak i neorealizm prezentują dość pesymistyczną wizję człowieka i stosunków międzynarodowych, zmuszającą do oceniania świata z perspektywy najgorszych wariantów. Według Hansa Morgenthau, uważanego za twórcę teorii realistycznej, „działania aktorów sceny międzynarodowej powodowane są głównie ich żądzą władzy, wynikającą z agresywnej, zwierzęcej natury człowieka”<sup>8</sup>. Z kolei dla neorealistów cechami, które determinują stan stosunków międzynarodowych, są lęk przed agresją i wrodzona czujność. Oba podejścia zatem opierają się na pewnych założeniach co do natury ludzkiej, z tą różnicą, że w przypadku realizmu decydującym czynnikiem odpowiedzialnym za czyny czło-

---

<sup>6</sup> Tamże, s. 50.

<sup>7</sup> T. Łoś-Nowak, *Paradygmat realistyczny – projekcje porządku międzynarodowego w XXI wieku*, [w:] *Porządek międzynarodowy...*, s. 31.

<sup>8</sup> H. Morgenthau, *Scientific Man vs. Power Politics*, Chicago 1967, s. 168.

wieka oraz państwa jest agresja, natomiast w przypadku neorealizmu – strach<sup>9</sup>.

Koncentracja na aktorach państwowych, możliwościach materialnych i wojskowej definicji bezpieczeństwa sprawiają, że realna teoria stosunków międzynarodowych w naturalny sposób mobilizuje państwa do zwiększania potencjału militarnego, aby mogły w ten sposób stawić czoła innym graczom w potencjalnych konfrontacjach. Wpływ paradygmatu realistycznego na politykę i strategię nuklearną USA był widoczny od zarania ery nuklearnej<sup>10</sup>. Wraz z jej nastaniem rozmiar i siła potencjału nuklearnego danego państwa stały się głównymi kryteriami możliwości militarnych, siły i wpływów na arenie międzynarodowej. Zgodnie z tą logiką amerykańska polityka nuklearna podczas zimnej wojny stanowiła odpowiedź na wyzwania systemu międzynarodowego, w którym przewaga nuklearna była niezbędna do powstrzymania ZSRR i uniknięcia szantażu z jego strony. Do prognozowania politycznych i wojskowych interakcji pomiędzy supermocarstwami w momencie kryzysu miała służyć teoria gier. Realiści nuklearni z tego okresu stworzyli model odstraszenia oparty na racjonalistycznej logice teorii gier, który następnie zaadaptowano jako oficjalną politykę i strategię USA. Tradycyjne pojmowanie polityki nuklearnej było więc skupione wokół możliwości militarnych oraz tego, w jaki sposób były one rozdzielone pomiędzy państwami. W rezultacie rozmaite teorie odstraszenia nuklearnego oznaczano mianem realnych i logicznych, i jako takie stanowiły wytyczne, którymi kierowali się amerykańscy politycy<sup>11</sup>.

Kluczowym założeniem teorii realistycznej jest wiara w skuteczność odstraszenia nuklearnego. Wyciągając wnioski z pokojowego przebiegu zimnej wojny między supermocarstwami, Kenneth Waltz wysunął

---

<sup>9</sup> Zob. S.G. Brooks, *Dueling Realism (Realism in International Relations)*, „International Organization”, Summer 1997, Vol. 51, No. 3, s. 445–477. Szerzej na temat ewolucji współczesnego realizmu zob. K.N. Waltz, *Structural Realism After the Cold War*, „International Security”, Summer 2000, Vol. 25, No. 1, s. 5–41.

<sup>10</sup> R. Zięba, *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*, Warszawa 2008, s. 24.

<sup>11</sup> Zob. N. Ritchie, *US Nuclear Weapons Policy after the Cold War: Russians, Rouges, and the Domestic Division*, New York 2009, s. 105.

hipotezę, że „rozprzestrzenienie broni nuklearnej na nowe państwa w istocie przyczyni się do poprawy stabilności międzynarodowej i zmniejszy częstotliwość konfliktów zbrojnych, jako że prawdopodobieństwo wojny pomiędzy państwami nuklearnymi jest bliskie zeru”<sup>12</sup>. Choć państwa nuklearne nadal dążyłyby do poprawy swojej pozycji względem pozostałych uczestników stosunków międzynarodowych, interakcje pomiędzy nimi nie mogłyby prowadzić do konfrontacji zbrojnej. Co za tym idzie, jako że chęć uniknięcia wojny dominowałaby w poczynaniach wszystkich aktorów sceny międzynarodowej, byli by oni w pewnym sensie zmuszeni do kooperacji, przynajmniej w tym zakresie. Z realnego punktu widzenia pożądane było więc, aby status nuklearny uzyskały wszystkie duże państwa europejskie, w tym Niemcy<sup>13</sup>. Podobna argumentacja stała zresztą za przekonaniem o tym, że były republiki radzieckie (Białoruś, Kazachstan, Ukraina) zachowają arsenały nuklearne odziedziczone po ZSRR<sup>14</sup>. Jak jednak zauważył Scott Sagan, wyciąganie zbyt daleko idących wniosków z tzw. długotrwałego pokoju jest bardzo ryzykowne, w szczególności nie należy zapominać o wyjątkowych warunkach, w jakich supermocarstwa mogły ustalić zimnowojenne reguły gry<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> K.N. Waltz, *Nuclear Myths and Political Reality*, „American Political Science Review” 1990, Vol. 84, s. 740; Szerzej zob. tenże, *More May be Better*, [w:] tenże, S.D. Sagan, *The Spread of Nuclear Weapons: A Debate Renewed*, New York 2003, s. 3–45; R.J. Harknett, *State Preferences, Systemic Constraints, and the Absolute Weapon*, [w:] *The Absolute Weapon Revisited: Nuclear Arms and the Emerging International Order*, red. T.V. Paul, R.J. Harknett, J.J. Writz, Ann Arbor 2003, s. 53–63.

<sup>13</sup> Celował w tym zwłaszcza John Mearsheimer. Zob. tenże, *Back to the Future: Instability...*, s. 36–40. Na temat różnic w poglądach Waltza i Mearsheimera co do wpływu broni nuklearnej na stosunki międzynarodowe zob. A.I. Roth, *Nuclear Weapons in Neo-Realist Theory*, „International Studies Review” 2007, Vol. 9, s. 369–384.

<sup>14</sup> J. Mearsheimer, *The Case for Ukrainian Nuclear Deterrent*, „Foreign Affairs” Autumn 1993, Vol. 72, No. 3, s. 50–66.

<sup>15</sup> Rywalizacja USA–ZSRR była szczególna z kilku powodów. Po pierwsze, oba państwa w zasadzie nie prowadziły żadnych sporów bezpośrednio dotyczących ich terytoriów. Po drugie, Waszyngton i Moskwa miały dużo czasu na to, żeby stopniowo nakreślić zasady postępowania z bronią nuklearną oraz granice ewentualnych prowokacji. Po trzecie, nie bez znaczenia był fakt, że oba kraje dzieliło ponad 5 tys. km, co w sytuacji kryzysowej dodatkowo wydłużało czas na podjęcie decyzji i po-

Z kolei według podejścia liberalnego (nazywanego też neoliberalizmem instytucjonalnym bądź pluralizmem), podstawowym kryterium oceny aktorów sceny międzynarodowej jest ich system polityczny i społeczny, a nie możliwości materialne (militarne)<sup>16</sup>. Innymi słowy, wyjaśnienie stosunków pomiędzy państwami jedynie za pomocą siły i interesów jest z liberalnego punktu widzenia niewystarczające. Zwolennicy teorii liberalnej kładą nacisk na rosnącą współzależność między krajami, procesy transnarodowe i integracyjne, a także udział organizacji i instytucji międzynarodowych w formułowaniu tych stosunków, dzięki czemu znaczenie państwowych uczestników stosunków międzynarodowych ulega zmniejszeniu, a ich siła rozproszeniu. Przede wszystkim jednak liberałowie różnią się od realistów w ocenie sytuacji międzynarodowej, którą postrzegają w znacznie bardziej optymistycznych barwach. W przeciwieństwie do postawy realnej paradygmat liberalny zakłada, że anarchia systemowa nie zmusza państw do realizowania polityki siły, ale skłania je do kooperacji i kompromisu uwzględniającego interesy pozostałych uczestników systemu<sup>17</sup>. Najważniejszymi promotorami idei liberalnej są dzisiaj Robert Keohane, Joseph Nye i Richard Ned Lebow.

Jak wskazuje Edward Halizak, główną tezą liberalizmu jest to, że „[wynikające ze współpracy] otwartość i transparentność eliminują poczucie zagrożenia oraz dylematy bezpieczeństwa i sprzyjają pozytywnej percepcji. Współzależność interesów ekonomicznych i demokratyczny proces podejmowania decyzji zmniejszają ryzyko wystąpienia sytuacji konfliktowych prowadzących do wojny”<sup>18</sup>. W liberalnej hierarchii wartości na pierwszym miejscu znajdują się więc kwestie

---

zwaląco na stosowanie rozmaitych środków perswazji, którymi nie dysponowałyby przeciwnicy graniczący ze sobą. Szerzej na ten temat zob. S.D. Sagan, *More Will Be Worse*, [w:] *The Spread of Nuclear...*, s. 47–87.

<sup>16</sup> Zob. E. Halizak, *Liberalna wizja porządku międzynarodowego*, [w:] *Porządek międzynarodowy...*, s. 59–65.

<sup>17</sup> Warto jednak zaznaczyć, że orędownicy neoliberalnego instytucjonalizmu akceptują fakt, że państwa są z natury egoistycznie i współpracują tylko wtedy, gdy przynosi im to korzyści, tworząc wówczas struktury maksymalizujące zyski, zob. R.O. Keohane, L.L. Martin, *The Promise of International Theory*, „International Security”, Summer 1995, Vol. 20, No. 1, s. 39.

<sup>18</sup> E. Halizak, *Liberalna wizja porządku...*, s. 67.

gospodarcze i społeczne, a nie problemy bezpieczeństwa. Państwa nie powinny skupiać się tylko na rywalizacji i walce, do czego niezbędne jest posługiwanie się siłą i wywieranie presji. Porządek międzynarodowy można budować w oparciu o instytucje międzynarodowe, normy i regulacje prawne<sup>19</sup>.

Trzecim najważniejszym kierunkiem jest tzw. globalizm, według którego procesy globalizacji nie tylko wywołują zmiany w sytuacji międzynarodowej, ale także w sposobie myślenia o tych stosunkach. Jak napisał Marek Pietraś: „realizm czy neorealizm nie są w stanie uchwycić złożoności procesów globalizacji, które rozpatrują z perspektywy państwowo-centricznej. Przykładowo zjawisko siły analizowane jest w połączeniu ze scentralizowanym państwem narodowym. Natomiast w warunkach procesów globalizacji nośnikami siły stały się korporacje transnarodowe, [...] może ona być ulokowana w społecznych formacjach zorganizowanych w ramach sieci”<sup>20</sup>. Ograniczenie roli siły i bezpieczeństwa w stosunkach międzynarodowych oraz wzrost znaczenia technologii i gospodarki odbierane są przez realistów jako zagrożenie dla mechanizmu równowagi sił<sup>21</sup>.

Warto także przedstawić podejście konstruktywistyczne, lokujące się w ramach ogólniejszej teorii stosunków międzynarodowych<sup>22</sup>. Konstruktywizm zakłada, że to raczej czynniki pojęciowe – takie jak zainteresowania, tożsamości, wartości i normy – a nie materialne są kluczowe dla zrozumienia polityki międzynarodowej. Podkreśla, jak ważna jest analiza pojęć, zainteresowań i znaczeń, których nie powinniśmy jedynie bezkrytycznie przyjmować, ale prześledzić, jak są konstruowane w konkretnym kontekście społecznym i historycznym. Konstruktywiści twierdzą ponadto, że poszczególne kolektywne spo-

---

<sup>19</sup> Liberalizm sprzyja też promowaniu wartości demokratycznych, które *per se* przyczyniają się do utrwalania pokoju w myśl założenia, że „demokracje nie prowadzą wojen”. Zob. J.M. Owen, *How Liberalism Produces Democratic Peace*, „International Security”, Fall 1994, Vol. 19, No. 2, s. 87–125.

<sup>20</sup> M. Pietraś, *Paradygmat globalizacji in statu nascendi*, [w:] *Porządek międzynarodowy...*, s. 146.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Realizm, liberalizm i globalizm zaliczają się do teorii pozytywistycznych. Szerzej zob. J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych...*, s. 52–53.



soby rozumienia i nadane znaczenia mogą podlegać instytucjonalizacji i być uznane za normę. Zinstytucjonalizowane sposoby rozumienia mogą funkcjonować jako ramy dla interpretacji świata i wytyczne dla posunięć politycznych. Mogą wpłynąć na to, jak zewnętrzne wydarzenia są odbierane, jakie informacje uważa się za znaczące i jak definiuje się interesy, zagrożenia i pożądane rezultaty<sup>23</sup>.

Według konstruktywistów celów polityki nie kształtuje racjonalna kalkulacja zysków i strat, które maksymalizowałyby narodowe korzyści, lecz poczucie tego, co jest „właściwe” według dominujących instytucjonalnych sposobów rozumienia. Cele polityki i jej rozwój zależą tym samym głównie od zbioru pojęć i przekonań, które tworzą dominujące ramy dla interpretacji. Tymczasem zgodnie z realistyczną teorią stosunków międzynarodowych czynniki ideologiczne, takie jak interesy, porozumienia i tożsamość, w najlepszym wypadku są jedynie pochodną dystrybucji możliwości materialnych (zasobów i siły militarnej), a w najgorszym nie mają żadnego znaczenia<sup>24</sup>.

Impulsem do poszukiwania nowych modeli stosunków międzynarodowych było zaskakujące fiasko dotychczasowych teorii w antycypacji pokojowego rozpadu ZSRR i zakończeniu zimnej wojny. Dotyczyło to zwłaszcza nurtu realistycznego, według którego akumulacja siły militarnej (broni nuklearnej) przez Moskwę powinna pozwolić jej na utrzymywanie dominującej pozycji i swojej strefy wpływów także po zakończeniu rywalizacji ideologicznej z Zachodem<sup>25</sup>. Jak zauważył John Lewis Gaddis, braki i nieprzydatność predykcyjna zimnowojennych paradygmatów, które ujawniły się przy okazji zderzenia modeli teoretycznych z transformacją międzynarodowej sceny politycznej po 1989 r., wyraźnie świadczyły o konieczności zreformowania tradycyjnych modeli teoretycznych i wzbogacenia ich o elementy innych nauk, w tym behawioryzmu i ewolucjonizmu<sup>26</sup>. Nie

<sup>23</sup> Tamże, s. 54.

<sup>24</sup> P.J. Katzenstein, *Introduction: Alternative Perspectives on National Security*, [w:] *The Culture of National Security: Norms and Identity in World Politics*, red. tenże, New York 1996, s. 52.

<sup>25</sup> R.N. Lebov, J. Mueller, W.C. Wohlforth, *Realism and the End of the Cold War*, „International Security”, Autumn 1995, Vol. 20, No. 2, s. 185–187.

<sup>26</sup> J.L. Gaddis, *International Relations Theory and the End of the Cold War*,

wpłynęło to jednak zasadniczo na sposób postrzegania stosunków międzynarodowych przez polityków amerykańskich, którzy w dalszym ciągu analizowali sytuację przez pryzmat potencjalnych konfliktów zbrojnych<sup>27</sup>. Pomimo zakończenia zimnej wojny i upadku Związku Radzieckiego w USA nadal dominowało poczucie zagrożenia, czego doskonałym przykładem była konstatacja dyrektora CIA Jamesa Woolseya, który w 1993 r. stwierdził, że „udało się nam zabić wielkiego smoka, ale żyjemy teraz w dżungli wypełnionej ogromną liczbą jadowitych węży [tłum. – Ł.J.]”<sup>28</sup>.

U podstaw polityki nuklearnej USA po zakończeniu zimnej wojny stało więc założenie, że arsenał nuklearny Federacji Rosyjskiej pozostaje głównym zagrożeniem dla amerykańskiego bezpieczeństwa<sup>29</sup>. Co za tym idzie, jedynym sposobem uniknięcia szantażu nuklearnego w warunkach obustronnej podatności na zniszczenie (MAD) miało być zachowanie odpowiedniego poziomu własnych sił nuklearnych. Prowadziło to do zachowania zimnowojennej koncepcji równowagi strategicznej. Zgodnie z takim rozumowaniem parytet nuklearny jest ważną częścią równowagi sił – jakiegokolwiek wysiłki w kierunku jednostronnego ograniczenia zbrojeń nuklearnych powinny być zaniechane jako niewłaściwe. Utrzymywanie równowagi strategicznej miało zapewnić, że żadna ze stron nie będzie szukała przewagi. Był to pretekst do kontynuacji (a zarazem racjonalizacji) zimnowojennego planowania nuklearnego, zachowania dotychczasowego modelu odstraszenia nuklearnego i utrzymania w niezmiennym kształcie sił nuklearnych<sup>30</sup>. W tym celu siły nuklearne miały przejść głęboką modernizację, która miała zapewnić zwiększenie

---

„International Security”, Winter 1992–1993, Vol. 17, No. 3, s. 5–58. Zob. też T. Kopf, J.L. Gaddis, *Getting the End of the Cold War Wrong*, „International Security”, Autumn 1993, Vol. 18, No. 2, s. 202–215.

<sup>27</sup> Szerzej zob. J. Mueller, *The Catastrophe Quota*, „Journal of Conflict Resolution”, September 1994, Vol. 38, No. 3, s. 356–357.

<sup>28</sup> *The Dragon is Gone- but Not the Snakes: Confirmation Hearing Shows Risks in Cutting CIA Budget*, „LA Times”, 7 February 1993, [http://articles.latimes.com/1993-02-07/opinion/op-1507\\_1\\_cia-budget](http://articles.latimes.com/1993-02-07/opinion/op-1507_1_cia-budget), 24 stycznia 2012.

<sup>29</sup> N. Ritchie, *US Nuclear Weapons...*, s. 109.

<sup>30</sup> G.C. Buchan, *US Nuclear Strategy for the Post-Cold War Era*, Santa Monica 1994, s. 48.

możliwości zniszczenia środków przenoszenia przeciwnika (*counterforce*), a także dalsze utrzymywanie sił nuklearnych w ciągłej gotowości bojowej<sup>31</sup>.

Hołdowanie zimnowojennej interpretacji równowagi strategicznej wiązało się z dalszym trwaniem założenia o obustronnej podatności na zniszczenie i równowagą strachu (MAD). Podejście to przewidywało stworzenie swego rodzaju siły rezerwowej (*hedge force*) jako zabezpieczenia na wypadek nagłego pogorszenia relacji z Federacją Rosyjską lub pojawienia się wrogich elit rosyjskich szukających możliwości wymuszenia określonego działania ze strony USA poprzez szantaż nuklearny<sup>32</sup>. Co za tym idzie, realistyczne podejście do stosunków międzynarodowych wymuszało opracowanie długoterminowej strategii nuklearnej, która zapewniałaby odpowiedni poziom sił nuklearnych na wypadek zmiany postawy przywództwa rosyjskiego. Jednocześnie zakładano podjęcie działań zmierzających w kierunku poprawienia relacji z Moskwą, aby zminimalizować prawdopodobieństwo kryzysu nuklearnego<sup>33</sup>. W rezultacie unikano jakichkolwiek poważnych zmian w kształcie i funkcjonowaniu sił nuklearnych i postępowano zgodnie z maksymą „poczekać i zoba-

<sup>31</sup> Zob. E. Mlyn, *U.S. Nuclear Policy and the End of the Cold War*, [w:] *The Absolute Weapon Revisited...*, s. 199–212.

<sup>32</sup> L. Sloss, *The Current Nuclear Dialogue*, „Strategic Forum”, January 1999, No. 156; tenże, *Deterrence, Defenses, Nuclear Weapons and Arms Control*, „Comparative Strategy” 2001, Vol. 20, No. 5, s. 148.

<sup>33</sup> Wstępem do nowej strategii był przegląd polityki nuklearnej (*Nuclear Posture Review-NPR*) dokonany przez administrację Clintona w latach 1993–1994. Jako pierwszy taki przegląd po zakończeniu zimnej wojny (i pierwszy od 15 lat), miał w założeniu dostosować amerykańską politykę nuklearną do nowych warunków geopolitycznych. Ostatecznie jednak raport końcowy zawierał rekomendacje do kontynuowania zimnowojennych trendów, zarówno w odniesieniu do strategii, kompozycji sił nuklearnych, jak i reguł ich bieżącego funkcjonowania (*Launch on Warning*). Jakkolwiek tekst raportu nie został nigdy ujawniony, jego główne tezy, skompilowane z wystąpień jego autorów w Kongresie i informacji Pentagonu dla mediów, zostały odtworzone i udostępnione przez analityków z *Federation of American Scientists*, zob. *Nuclear Posture Review*, [http://www.fas.org/nuke/guide/usa/doctrine-/dod/95\\_npr.htm](http://www.fas.org/nuke/guide/usa/doctrine-/dod/95_npr.htm), 25 stycznia 2012.

czyć, co będzie”, zanim podejmie się decyzje oznaczającą marginalizację roli broni nuklearnej w polityce i strategii obronnej<sup>34</sup>.

Celem amerykańskiej broni nuklearnej po zakończeniu zimnej wojny pozostawało zatem odstraszenie lub w razie konieczności walka i zwycięstwo w konflikcie zbrojnym przeciwko głównemu przeciwnikowi, za który nadal uważano Federację Rosyjską. Ponadto odstraszenie nuklearne oraz sam arsenał postrzegano jako istotne elementy podtrzymujące równowagę międzynarodową<sup>35</sup>. Utrzymywanie stabilnej sytuacji międzynarodowej było bowiem niezbędne dla swobodnej wymiany handlowej i jako takie stanowiło żywotny interes Waszyngtonu. Siły nuklearne nie tylko miały służyć do odstraszenia drugiej strony przed użyciem broni nuklearnej, ale także do powstrzymania jakichkolwiek działań zbrojnych z uwagi na potencjalny koszt wojny totalnej pomiędzy państwami nuklearnymi. Wiara w skuteczność i oddziaływanie odstraszenia była na tyle wysoka, że wszelkie zmiany roli broni nuklearnej czy dodatkowe możliwości w tym zakresie nie były potrzebne<sup>36</sup>.

Stanowisko to charakteryzowało zwłaszcza administrację Geорга H.W. Busha oraz Billa Clintona (lata 1990–2000), a niewielkie zmiany wynikające ze znacznej poprawy stosunków z Moskwą zaczęto obserwować dopiero pod koniec lat 90. XX wieku. Jak zauważył Michael Krepon: „retoryka obustronnego gwarantowanego zniszczenia pod koniec kadencji Clintona była już całkowicie archaicznym, antycznym językiem, rzadko używanym i mało zrozumiałym, a zimnowojenne koncepcje równowagi strategicznej stały się zużyte i nie naprawialne”<sup>37</sup>. Logika MAD była jednak nadal obowiązującym paradygmatem w relacjach z Rosją, głównie z uwagi na jej rozbudowany arsenał nuklearny. Wiele się zmieniło od zakończenia zimnej

---

<sup>34</sup> S. Cambone, P. Garrity, *The Future of US Nuclear Policy*, „Survival”, Winter 1994/1995, Vol. 36, No. 4, s. 79.

<sup>35</sup> L. Freedman, *Great Powers, Vital Interests, and Nuclear Weapons*, „Survival”, Winter 1994/1995, Vol. 36, No. 4, s. 39.

<sup>36</sup> Zob. K.B. Payne, *The Fallacies of Cold War Deterrence and a New Direction*, Lexington 2001, s. 79–82.

<sup>37</sup> M. Krepon, *Cooperative Threat Reduction, Missile Defense and the Nuclear Future*, New York 2003, s. 26.

wojny, ale według zwolenników tej idei nie na tyle, aby uzasadnić zdecydowaną rezygnację z tego podejścia. Zagrożenie stwarzane przez rosyjską broń nuklearną miało więc nadal charakter egzystencjalny i jako takie nie mogło być inaczej zrównoważone niż poprzez porównywalny potencjał nuklearny USA<sup>38</sup>.

Cechą charakterystyczną podejścia realistycznego była nieufność wobec Związku Radzieckiego i pełniącej rolę jego spadkobiercy Federacji Rosyjskiej. Wrodzony antykomunizm bądź – jak twierdzili niektórzy – antysowietyzm wyróżniał także inną grupę myślicieli, która od połowy lat 70. ubiegłego wieku zaczęła odgrywać istotną rolę w kształtowaniu polityki zagranicznej i nuklearnej USA. Korzenie nurtu neokonserwatywnego, bo o nim mowa, sięgają toczących się po zakończeniu II wojny światowej sporów o tożsamość wewnątrz amerykańskiego ruchu liberalnego. Po latach tzw. konsensusu liberalnego, w połowie lat 60. XX wieku, radykalni liberałowie, propagujący walkę ideologiczną z komunizmem oraz wiarę w demokrację zaczęli kwestionować politykę Waszyngtonu, kreowaną w dużej mierze przez liberałów, która dążyła do ocieplenia stosunków z Moskwą. Polityka *detente* przyczyniła się ostatecznie do wykrystalizowania nowej siły politycznej, wyrażającej pogląd, że „świat potrzebuje siły Ameryki”<sup>39</sup>. Czołowymi autorytetami neokonserwatystów (*neo-cons*) byli wówczas William Kristol i Norman Podhoretz.

Warto odnotować, że wbrew pozorom i wysiłkom niektórych badaczy, próbujących przedstawiać go jako monolit, neokonserwatyzm nie jest wcale spójnym tworem społecznym czy politycznym. Jak zauważyła Wendy Brown: „neokonserwatyzm skupia intelektualistów i anti-intelektualistów, świeckich Żydów i ewangelicznych chrześcijan, nawróconych sowietologów, profesorów nauk politycznych, gniewnych białych i sprawiedliwych czarnych. Mówiąc krótko,

---

<sup>38</sup> Zob. G.C. Buchan, *Nuclear Weapons and U.S. National Security Strategy for a New Century*, [w:] *Strategic Appraisal: United States Air and Space Power in the 21<sup>st</sup> Century*, Santa Monica 2001, s. 227–229; J. Lodal, *The Price of Dominance: The New Weapons of Mass Destruction and their Challenge to American Leadership*, New York 2001, s. 26–27.

<sup>39</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm. Intelektualiści i sprawy zagraniczne 1945–1994*, Poznań 2000, s. 64.

neokonserwatyzm narodził się z dosłownie piekielnego sojuszu<sup>40</sup>. Jeżeli można jednak znaleźć wspólny mianownik w poglądach neokonserwatystów na sprawy wewnętrzne, to był nim bez wątpienia populizm<sup>41</sup>. Z kolei tym, co jednoczyło *neo-cons* w polityce zagranicznej, było dążenie do posiadania silnego kraju, który będzie korzystał ze swojej siły. Zgodnie z tezami Kristola neokonserwatyzm wzywa do odnowy patriotyzmu, silnej armii i ekspansjonizmu w polityce zagranicznej USA<sup>42</sup>. Badający zjawisko neokonserwatyzmu Francis Fukuyama zauważył też, że „cehuje go wiara, że siła Ameryki była i może nadal być użyta do osiągnięcia moralnych celów”<sup>43</sup>. Aby lepiej zrozumieć, w jaki sposób poglądy neokonserwatystów wpłynęły na politykę nuklearną USA, warto przybliżyć dokonania tej grupy w latach 70. i 80. XX wieku, kiedy to jej zwolennicy znajdowali się w administracji amerykańskiego prezydenta. Najbardziej jaskrawym przejawem ich działalności były prace tzw. zespołu B (*team B*), powołanego za prezydentury Geralda Forda, oraz komitetu aktualnego zagrożenia (*Committee on Present Danger – CPD*), wspierającego kampanię wyborczą Ronalda Reagana.

Zespół B powołano wewnątrz amerykańskiego środowiska wywiadowczego w 1976 r. do zbadania rzeczywistych zamiarów i potencjału nuklearnego ZSRR. Mający miejsce w połowie lat 70. ubiegłego wieku rozwój ilościowy i jakościowy arsenału radzieckiego był odbierany przez niektórych polityków amerykańskich jako zagrożenie dla dotychczasowej supremacji USA, a czasami wręcz jako dowód agresywnych planów Kremla. Opracowywane co roku w CIA szacunki dotyczące możliwości nuklearnych ZSRR, wedle których Rosjanie jeszcze długo nie osiągną przewagi strategicznej, przestały

<sup>40</sup> W. Brown, *American Nightmare: Neoliberalism, Neoconservatism, and De-Democratization*, „Political Theory”, December 2006, Vol. 34, No. 6, s. 696. Szerzej na temat źródeł neokonserwatyzmu zob. D. Cooper, *Neoconservatism and American Foreign Policy*, New York 2011, s. 24–46.

<sup>41</sup> G. Dorrien, *The Neoconservative Mind: Politics, Culture, and the War of Ideology*, Philadelphia 1993, s. 382–383.

<sup>42</sup> A. Norton, *Leo Strauss and the Politics of American Empire*, New Haven 2004, s. 178.

<sup>43</sup> F. Fukuyama, *America at the Crossroads: Democracy, Power, and the Neoconservative Legacy*, New Haven 2006, s. 63.

być wiarygodne. Pojawiła się więc potrzeba powołania niezależnego zespołu ekspertów, który dokona oceny materiałów wywiadowczych zgromadzonych przez CIA. Na czele zespołu stanął Richard Pipes, znany historyk i sowietolog amerykański, członek ruchu neokonserwatywnego. W pracach zespołu uczestniczyli także inni przedstawiciele *neo-cons*, m.in.: Paul Nitze i Paul Wolfowitz, a także – nieformalnie – Albert Wohlstetter i Edward Teller. Cechą wspólną wszystkich ekspertów zatrudnionych w ramach *team B* był ich radykalny antykomunizm i przekonanie o rosnącym zagrożeniu ze strony Moskwy. Większość z nich prezentowała poglądy zbliżone do paradygmatu realistycznego<sup>44</sup>.

Efektom pracy zespołu były trzy raporty, z których najwięcej uwagi przyciągnął ten przygotowany przez panel ds. celów strategicznych (*Strategic Objectives Panel*)<sup>45</sup>. W swym opracowaniu oskarżał on CIA o zaniżanie zagrożenia stwarzanego przez ZSRR, ponieważ opierała się ona na danych dotyczących obecnych możliwości, a za mało miejsca poświęcała badaniu radzieckich intencji, ambicji i ideologii. Tymczasem raport zespołu B podnosił agresywny charakter ostatnich decyzji Kremla i wskazywał na ofensywne nastawienie przywódców radzieckich. Służyło to udowodnieniu tezy, że Związek Radziecki dąży do uzyskania przewagi strategicznej i przygotowuje się do wojny nuklearnej<sup>46</sup>. W przeciwieństwie do bardziej powściągliwych analiz CIA konkluzje raportu nie były poparte weryfikowalnymi dowodami, a stanowiły raczej katalog poglądów i przekonań jego autorów. Jak zauważa Anne Cahn, „raport zawierał więcej kazań i polemik niż twardych analiz”<sup>47</sup>.

<sup>44</sup> Szerzej na temat *team B* zob. R. Rhodes, *Arsenals of Folly: The Making of the Nuclear Arms Race*, New York 2007, s. 118–126.

<sup>45</sup> Pozostałe dwa dotyczyły radzieckiej obrony przeciwlotniczej oraz precyzji trafienia radzieckich pocisków balistycznych. Obie kwestie były istotne z punktu widzenia równowagi strategicznej. Zob. A.H. Cahn, *Killing Detente...*, s. 147.

<sup>46</sup> Autorzy raportu wywodzili swoje konkluzje m.in. z nazewnictwa stosowanego w radzieckich uczelniach wojskowych. Przy czym błędnie przyjęli, że termin „nauka o zwycięstwie”, ukuty jeszcze w XVIII wieku przez marszałka Suworowa, oznacza w istocie „naukę o podboju”. Tamże, s. 164.

<sup>47</sup> Tamże, s. 172.

Choć tekst raportu nie został ujawniony opinii publicznej, jego wpływ na politykę USA był niebagatelny. Po pierwsze, wnioski raportu przyczyniły się do inflacji poczucia zagrożenia ze strony ZSRR odzwierciedlanego w kolejnych analizach CIA, które przez następną dekadę opierały się na tzw. *worst case assumptions*. Ustalenia raportu trafiły na podatny grunt w obu izbach kongresu, coraz krytyczniej przyglądającym się polityce *detente*. Opinie wyrażone w raporcie odcisnęły piętno na decyzjach prezydenta Cartera, który od 1977 r. wyraźnie zmienił kurs w relacjach z Moskwą, zapożyczając do tego celu wiele terminów użytych przez członków *team B*<sup>48</sup>. Przekonanie o agresywnej naturze ZSRR i dążeniu do uzyskania przewagi nuklearnej przez Rosjan przyspieszyły kres *detente* oraz przygotowały grunt pod nowy wyścig zbrojeń zainicjowany przez Cartera po koniec lat 70. XX wieku. Przede wszystkim jednak ustalenia zespołu B stanowiły pożywkę intelektualną dla nowo utworzonego Komitetu ds. Aktualnego Zagrożenia (CPD), którego pierwsze spotkanie odbyło się w listopadzie 1976 r.

W skład komitetu weszli niemal wszyscy członkowie zespołu B oraz Richard Perle i sekretarz obrony Donald Rumsfeld, a wśród jego członków dominowało przekonanie o „zagrożeniu dla kraju, pokoju na świecie i wolności osobistej stwarzanego przez radzieckie dążenie do dominacji, bazujące na bezprecedensowym programie zbrojeniowym”<sup>49</sup>. W ciągu następnych kilku lat komitet rozpowszechniał ustalenia zespołu B poprzez wykłady, wywiady, publikacje i programy telewizyjne. W 1980 r. członkowie CPD zasilili ekipę Ronalda Reagana startującego w wyborach prezydenckich. Jednym z głównych motywów kampanii były rzekome ustępstwa ubiegającego się o reelekcję Cartera wobec ZSRR, a zwłaszcza dopuszczenie przez niego do osiągnięcia przez sowietów przewagi strategicznej, którą należało teraz zniwelować<sup>50</sup>. Wraz ze zwycięstwem Reagana większość członków komitetu oraz inni neokonserwatyści objęli

<sup>48</sup> R. Rhodes, *Arsenals of Folly...*, s. 130–137.

<sup>49</sup> J. Winik, *On the Brink: The Dramatic, Behind-the-Scenes Saga of the Reagan Era and the Men and Women Who Won the Cold War*, New York 1996, s. 110–111.

<sup>50</sup> R. Sheer, *With Enough Shovels: Reagan, Bush, and Nuclear War*, New York 1983, s. 54.



funkcje w nowej administracji, gdzie odpowiadali za zaostrzenie stosunków ze Związkiem Radzieckim. Przekonanie neokonserwatyistów o zagrożeniu ze strony radzieckiej broni nuklearnej oraz konieczność utrzymania gotowości bojowej przez amerykańskie siły zbrojne do odparcia agresji komunistycznej nie uległy zachwianiu nawet w obliczu zmian wprowadzonych przez Gorbaczowa<sup>51</sup>.

Upadek wizji świata, którą stworzyli neokonserwatyści, a w szczególności rozpad ZSRR i koniec zimnej wojny sprawiły, że na początku lat 90. XX wieku ponownie znaleźli się oni w opozycji. Zanik dotychczasowego przeciwnika w postaci komunizmu wymusił poszukiwania nowego wroga, którego istnienie było wpisane w ideologię neokonserwatywną i jako takie było niezbędne do ponownego objęcia władzy. Naturalny wybór padł na Irak Saddama Husajna. 19 lutego 1998 r. Perle wraz z innymi członkami ruchu wystosowali list do prezydenta Clintona, w którym domagali się podjęcia działań zmierzających do usunięcia Saddama Husajna z urzędu prezydenta Iraku<sup>52</sup>. Urzeczywistnienie tych planów stało się możliwe dopiero po atakach terrorystycznych z 11 września 2001 r. Wpływ ideologii neokonserwatywnej był wyraźnie wyczuwalny w przedstawionej 29 stycznia 2002 r. przez prezydenta Georga Busha juniora koncepcji tzw. Osi Zła (do której zaliczały się Irak, Iran i KRL-D) oraz w strategii obronnej USA ogłoszonej 20 września 2002 r. Sednem nowej strategii, zwanej także doktryną Busha, miało być prowadzenie wojen prewencyjnych (wyprzedzających) przeciwko państwom

---

<sup>51</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyści...*, s. 187–191. Doskonałym przykładem neokonserwatywnej zachowawczości był Zbigniew Brzeziński. Choć na początku lat 70. XX wieku przewidywał rychły upadek ZSRR, w 1986 r., jakby nie zauważając reform podjętych przez Gorbaczowa, z przekonaniem mówił o tym, że konflikt amerykańsko-radziecki nie jest tymczasową aberracją, ale historyczną rywalizacją, która potrwa jeszcze długo. Zob. tenże, *Plan gry: USA–ZSRR*, Warszawa 1990, s. 6.

<sup>52</sup> Była to jedna z wielu inicjatyw zrodzonych w łonie neokonserwatywnego think-tanku *Project for the New American Century* podczas prezydentury Clintona. Jednymi z głównych celów tej organizacji było obalenie Saddama Husajna i „działania na rzecz wzmocnienia amerykańskiego przywództwa na świecie”. Szerzej na ten temat zob. J.R. Wedel, *Shadow Elite: How the World's New Power Brokers Undermine Democracy, Government, and the Free Market*, New York 2009, s. 147–192.

dążącym do wyprodukowania broni masowej zagłady (głównie nuklearnej) oraz wspierającym terroryzm<sup>53</sup>.

Według promotorów tej koncepcji amerykański arsenał nuklearny miał służyć powstrzymaniu państw dążących do skonstruowania własnej broni nuklearnej, a co za tym idzie – priorytetem powinny być działania zwiększające możliwości arsenału w tym zakresie. Stany Zjednoczone muszą nadal odstraszać główne potęgi militarne i nuklearne świata (Rosję i ChRL), a jednocześnie aktywnie przeciwdziałać wysiłkom państw zbójceckich w kierunku uzyskania broni masowego rażenia poprzez planowanie nuklearne oparte na doktrynie *counterforce*<sup>54</sup>. Z tego względu wszelkie koncepcje, które w istotny sposób ograniczałyby swobodę Waszyngtonu w zakresie polityki nuklearnej, takie jak gwarancje niestosowania broni nuklearnej przeciwko krajom jej nieposiadającej (*negative security guarantees*) lub zobowiązania do użycia broni nuklearnej jedynie w odpowiedzi na atak (*no-first use*), były odrzucane. Było to odzwierciedlenie zimnowojennych prób ucieczki od dylematu obustronnego gwarantowanego zniszczenia poprzez uzyskanie przewagi w zakresie możliwości *counterforce*, sformułowanie rozmaitych ograniczonych opcji nuklearnych (elastyczne reagowanie) oraz obrony przeciwrakietowej<sup>55</sup>.

Wskazane podejście owocowało konkretnymi skutkami dla kształtu i wielkości arsenału nuklearnego, formowanych i ocenianych głównie w oparciu o kryterium możliwości militarnych<sup>56</sup>. Groźba

<sup>53</sup> *Differentiation and Defense: An Agenda for the Nuclear Weapons Program*, United States House of Representatives Policy Committee Subcommittee on National Security and Foreign Affairs, February 2003, [http://www.nuclearfiles.org/menu/key-issues/nuclear-weapons/basics/agenda\\_2003-02-12.pdf](http://www.nuclearfiles.org/menu/key-issues/nuclear-weapons/basics/agenda_2003-02-12.pdf), 24 stycznia 2012.

<sup>54</sup> Zob. J. Sloss, *The New Arms Race*, „The Washington Quarterly”, Autumn 2001, Vol. 24, No. 4, s. 135–147.

<sup>55</sup> Intelktualny grunt pod politykę Georga W. Busha w tym zakresie podłożyli już w latach 90. XX wieku czołowi przedstawiciele tej koncepcji. Zob. C. Gray, *Deterrence in the 21st Century*, „Comparative Strategy”, July/September 2000, Vol. 19, No. 3, s. 255–261; K.B. Payne, *Post-Cold War Deterrence and Missile Defense*, „Orbis” Spring 1995, Vol. 39, Issue 2, s. 201; tenże, *Post Cold-War Requirements for U.S. Nuclear Deterrence Policy*, „Comparative Strategy”, July 1998, Vol. 17, No. 3, s. 227–277.

<sup>56</sup> Zob. *Report of the Defense Science Board Task Force on Future Strategic Stri-*

użycia ładunków nuklearnych o wielkiej mocy w konfliktach regionalnych przestała być wiarygodna i sprawiała, że Waszyngton mógłby w ten sposób stać się ofiarą własnej polityki i mieć związane ręce podczas kryzysu z udziałem słabszych potęg wojskowych. Jedyłą alternatywą z punktu widzenia ideologii neokonserwatywnej było więc uzyskanie takiego potencjału nuklearnego, który nadawałby się do zastosowania w konfliktach o mniejszym natężeniu, głównie z tzw. państwami zbójeckimi. Tylko wówczas USA byłoby w stanie wiarygodnie szantażować regionalnych adwersarzy, dla których stawką byłaby niejednokrotnie kwestia przetrwania reżimu i elit politycznych<sup>57</sup>.

W związku z tym potencjał nuklearny USA miał zostać zmniejszony, ale tylko przy jednoczesnej modernizacji i przeorientowaniu na wypełnianie nowej misji. W rezultacie triada nuklearna stworzona podczas zimnej wojny, choć skonsolidowana, miała być dalej modernizowana, natomiast planowanie i baza celów miały pozwalać na szybką adaptację do zmieniających się warunków globalnych i wykorzystanie broni nuklearnej do ataków przeciwko potencjalnym państwom-proliferatorom BMR<sup>58</sup>. Dodatkowo należało opracować nowe rodzaje głowic nuklearnych przeznaczonych do niszczenia podziemnych centrów dowodzenia i magazynów broni masowego rażenia. Kolejnym skutkiem miało być zachowanie rozbudowanego kompleksu przemysłowego odpowiedzialnego za produkcję i testo-

---

*ke Forces*, February 2004, <http://www.bits.de/NRANEU/docs/fssf.pdf>, 25 stycznia 2012.

<sup>57</sup> Zob. R. Powell, *Nuclear Deterrence Theory, Nuclear Proliferation and National Missile Defense*, „International Security”, Spring 2003, Vol. 27, No. 4, s. 101–103; K.B. Payne, *The Fallacies of Cold War Deterrence and a New Direction*, Lexington 2001, s. 84–95.

<sup>58</sup> J. Gabel, *The Role of U.S. Nuclear Weapons after September 11*, „The Washington Quarterly”, Winter 2004–2005, Vol. 28, No. 1, s. 181–195. Podobnie jak w przypadku wcześniejszych zmian polityki nuklearnej USA pierwszym etapem był przegląd dotychczasowej polityki w tej materii (NPR) zainicjowany w 2001 r. Wytyczne z NPR 2001, zostały przedstawione Kongresowi USA w 2002 r. i jako takie stanowiły drogowskaz do późniejszych decyzji administracji G.W. Busha w tym zakresie. Tekst raportu (ocenzurowany) został przedstawiony opinii publicznej. Zob. *Nuclear Posture Review Report*, [http://www.fas.org/blog/ssp/united\\_states/NPR-2001re.pdf](http://www.fas.org/blog/ssp/united_states/NPR-2001re.pdf), 26 stycznia 2012.

wanie broni nuklearnej, a także powrót do idei obrony przeciwra-  
kietowej, która miała uzupełniać ideę odstraszenia poprzez odmowę  
(*deterrence by denial*), wraz z militaryzacją broni nuklearnej i dzia-  
łaniami przeciw proliferacji<sup>59</sup>.

Wpływ podejścia neokonserwatywnego można zauważyć także  
w innym założeniu amerykańskiego establishmentu nuklearnego,  
zgodnie z którym zachowanie prymatu amerykańskich sił nuklear-  
nych nad rosyjskim odpowiednikiem (i pozostałymi państwami) jest  
nie tylko możliwe, ale wręcz konieczne do tego, aby wreszcie uciec  
od ograniczeń i dylematów MAD. Supremacja nuklearna, podobnie  
jak retoryka ukierunkowana na wiarygodne odstraszenie państw  
zbójceckich oraz wyzwolona z ograniczeń międzynarodowych i dwu-  
stronnych zobowiązań, była uważana za ważny wkład w bezpieczeń-  
stwo światowe oraz symbol przywództwa i potęgi USA<sup>60</sup>. Należy  
podkreślić, że według tego podejścia siły nuklearne USA i tak zosta-  
ły już wyraźnie osłabione poprzez cięcia i układy rozbrojeniowe po  
zakończeniu zimnej wojny, więc dalsza marginalizacja potencjału  
powinna być bardzo ostrożna. Co więcej, orędownicy tego podejścia  
uważali, że rozwój i szukanie nowych zadań dla amerykańskiej  
broni nuklearnej nie będą miały wpływu na działania i programy  
nuklearne pozostałych państw czy proces rozbrojeniowy w ogóle<sup>61</sup>.

<sup>59</sup> Kluczową kwestią było przekonanie o tym, że nowi przeciwnicy USA nie są racjonalni. W przypadku adwersarza kierującego się racjonalnymi przesłankami, a za taki był uważany ZSRR podczas zimnej wojny, zakładano, że do jego odstraszenia wystarczy groźba odwetu w przypadku jego agresji (*deterrence by punishment*). Tymczasem po atakach z 11 września 2001 r. pojawiła się obawa, że w odniesieniu do przywódców państw zbójceckich perspektywa kary może nie być tak samo skuteczna, jak w przypadku decydentów radzieckich. Z tego względu niezbędne wydawało się przeorientowanie planowania i arsenału nuklearnego w taki sposób, aby uniemożliwić wrogim państwom wykonanie ataku przy użyciu broni masowego rażenia (atak przewencyjny – *deterrence by denial*). Zob. K.B. Payne, *The Fallacies of Cold War...*, s. 117 i n.

<sup>60</sup> Był to jednocześnie przejaw szerszego zjawiska dotyczącego unilateralnego podejścia do stosunków międzynarodowych w ogóle. Szerzej zob. A. Gwiazda, *Controversies over the US Hegemony in the Multipolar World*, „Politics in Central Europe”, June 2010, Vol. 6, s. 7–21.

<sup>61</sup> S. Fettner, C.L. Glaser, *National Missile Defense and the Future of U.S. Nuclear Weapons Policy*, „International Security”, Summer 2001, Vol. 26, No. 1, s. 57.

Bliższa analiza koncepcji ideologicznych i paradygmatów rządzących polityką nuklearną jest szczególnie uzasadniona poprzez fakt, że nie istnieją w zasadzie żadne dane empiryczne, które mogłyby zweryfikować skuteczność funkcjonowania odstraszenia nuklearnego, wiarygodności gróźb nuklearnych bądź skuteczności użycia broni nuklearnej podczas kryzysu lub wojny. Z tego względu kwestie te były zawsze dyskutowane w kategoriach zderzenia rozmaitych koncepcji. Brak dowodów empirycznych sprawił, że teoretyczne idee miały decydujące znaczenie w kształtowaniu rzeczywistości nuklearnej. Jak wyjaśnił Nick Ritchie: „zimnowojenne teorie, które pomogły wypracować politykę nuklearną, opierały się głównie na racjonalnych, realistycznych koncepcjach stosunków międzynarodowych prowadzących do »unaukowania strategii nuklearnej« bazującej na iluzji precyzji i konkretności”<sup>62</sup>. O ile jednak w warunkach wrogości i strachu, które zdominowały relacje pomiędzy Waszyngtonem i Moskwą w latach 1945–1990, pewne założenia teorii realistycznej wydawały się uzasadnione, zwłaszcza wobec braku możliwości weryfikacji poczynąń drugiej strony, o tyle wraz z upadkiem komunizmu i zanikiem rywalizacji pomiędzy obu państwami kształtowanie polityki na jej tezach straciło rację bytu.

Charakterystyczne jest to, że upadek ZSRR i koniec zimnej wojny nie oznaczały jednoczesnego tryumfu którejkolwiek szkoły stosunków międzynarodowych. W niewielki sposób rozstrzygnęły również o skuteczności modeli i trafności teorii zawartych w dwóch najważniejszych podejściach, tj. neoliberalizmie i neorealizmie, których zwolennicy toczyli ze sobą spory przez ponad pół wieku. Jak zauważył Molton Halperin „lata dziewięćdziesiąte były zderzeniem konkurencyjnych podejść, które nie pozwoliły jednak na wypracowanie jednolitych ram teoretycznych dla procesów decyzyjnych w zakresie bezpieczeństwa”<sup>63</sup>.

Podejście realistyczne dominowało w amerykańskiej polityce nuklearnej przez większą część dekady lat 90. XX wieku. Było ono

<sup>62</sup> N. Ritchie, *US Nuclear Weapons...*, s. 107.

<sup>63</sup> M.H. Halperin, P.A. Clapp, *National Security Policy-Making*, Washington 2006, s. 12; cyt. za: N. Ritchie, *US Nuclear Weapons...*, s. 120–121.

uważane za naturalne, zwłaszcza w kołach wojskowych. Wiązało się z typowymi zimnowojennymi koncepcjami, które wymagały rozbudowanego, zaawansowanego arsenału nuklearnego, skonfigurowanego tak, aby wykonać uderzenie podczas ataku (*launch on warning*) i w ten sposób zapewnić równowagę sił. W istocie amerykańska tożsamość jako supermocarstwa wypływała właśnie z takiego pojmowania, które z kolei tworzyło sieć interesów i pojęć definiujących właściwe zachowanie, i jako takie zostało zaakceptowane podczas zimnej wojny jako „normalne”. Jak wykazał James Smith, „jest to cokolwiek nielogiczne, ale utrzymywanie względnie stabilnej i dającej się kontrolować równowagi strachu stało się rutynowym zadaniem dla amerykańskich sił nuklearnych i jakakolwiek próba odejścia od tych schematów wywołałaby dyskomfort”<sup>64</sup>.

Dojście do władzy Georga W. Busha w 2001 r. oznaczało z kolei wzrost wpływów ideologii neokonserwatywnej, opierającej się – podobnie jak w przypadku CPD w latach 70. ubiegłego wieku – na wykreowanym poczuciu zagrożenia. Założenia doktryny Busha zostały wkrótce zinstytucjonalizowane poprzez stworzenie nowych organizacji, nowego planowania nuklearnego, reformę triady nuklearnej oraz zmiany w zarządzaniu i funkcjonowaniu sił nuklearnych<sup>65</sup>.

Cechą wspólną obu tych nurtów było kształtowanie poglądów w kwestii bezpieczeństwa na podstawie najgorszych możliwych scenariuszy. Spuścizna alarmujących raportów wywiadowczych z lat 70. ubiegłego wieku oraz wrodzony pesymizm teorii realistycznej odpowiadały za stworzenie zachowawczego modelu odstraszania nuklearnego, który Tom Sauer nazwał „odstraszaniem maksymalnym”<sup>66</sup>. Kreowanie strategii i rozbudowa arsenału nuklearnego na podstawie wygórowanych szacunków co do radzieckiego zagrożenia charakteryzowały amerykańską politykę nuklearną od początku

---

<sup>64</sup> J.M. Smith, *The New Strategic Framework, the New Strategic Triad, and the Strategic Military Services*, [w:] *Nuclear Transformation: The New U.S. Nuclear Doctrine*, red. J.J. Writz, J.A. Larsen, New York 2005, s. 133.

<sup>65</sup> Szerzej na ten temat zob. H.M. Kristensen, *U.S. Strategic War Planning After 9/11*, „Nonproliferation Review”, July 2007, Vol. 14, No. 2, s. 373–390.

<sup>66</sup> T. Sauer, *Nuclear Inertia: US Nuclear Weapons Policy After the Cold War*, New York 2005, s. 8–15.

zimnej wojny. Ideologiczne podstawy takiej polityki nie uległy jednak zmianie pomimo rozpadu ZSRR i zaniku wrogości na linii Waszyngton–Moskwa.

W ten sposób najważniejszym założeniem teoretycznym polityki nuklearnej USA po zakończeniu zimnej wojny było przekonanie, że broń nuklearna ma do wypełnienia jakąś jasną i konkretną misję. Zarówno według podejścia neokonserwatywnego, jak i realistycznego broń nuklearna miała nadal odgrywać ważną rolę w stosunkach międzynarodowych, a zwłaszcza przyczynić się do zachowania dominującej pozycji Waszyngtonu na arenie międzynarodowej<sup>67</sup>. Jednocześnie dominowało przeświadczenie, że bez względu na to, jakie decyzje podejmie USA w kwestii rozmiaru swojego arsenału nuklearnego i retoryki nuklearnej, nie będą one miały wpływu na poczynania innych państw, ponieważ zakładano, że te nigdy same się jej nie wyrzekną<sup>68</sup>.

Pewne symptomy odejścia od obu przedstawionych paradygmatów można zaobserwować dopiero po objęciu urzędu prezydenta USA przez Baracka Obamę w 2009 r., który wydaje się podążać w kierunku wyraźniejszego ograniczenia roli broni nuklearnej, a w dłuższej perspektywie nawet całkowitej jej eliminacji<sup>69</sup>. Rzeczywisty kierunek i stopień zmian wprowadzonych przez administrację Obamy będzie można ocenić dopiero za kilka lat. Niemniej faktem pozostaje, że przez większą część okresu po-zimnowojennego amerykańska polityka nuklearna pozostawała pod wpływem paradygmatu realistycznego oraz ideologii neokonserwatywnej.

---

<sup>67</sup> Zob. M. Mastanduno, *Preserving the Unipolar Moment: Realist Theories and U.S. Grand Strategy after the Cold War*, „International Security”, Spring 1997, Vol. 21, No. 4, s. 51–88.

<sup>68</sup> Zob. H.M.E. Tagma, *Realism at the Limits: Post-Cold War Realism and Nuclear Rollback*, „Contemporary Security Policy”, April 2010, Vol. 31, No. 1, s. 165–188.

<sup>69</sup> Szerzej na ten temat zob. Ł. Jaskuła, *Dylematy i wyzwania procesu rozbrojeniowego 40 lat po podpisaniu układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej*, „Gdańskie Studia Międzynarodowe” 2010, Vol. 8 (1/2), s. 154–169.

**Łukasz Jaskuła****The Influence of Realism and Neoconservatism on U.S. Nuclear Policy after the End of the Cold War**

The article describes the role of two major idea sets in U.S. nuclear policy-making after the end of the Cold War. The analysis discusses briefly key points of the ongoing debate in international relations. According to realists, accumulation of military power is the only rational choice for states given the anarchic nature of international system. Since Russia and her arsenal are still viewed as an existential threat to America, Cold War conception of strategic stability must be maintained. U.S. nuclear forces are perceived as an insurance against reemerging of hostile relations with Moscow. Preoccupation with the Russian threat is also the feature of neoconservative movement that shaped American policy since 2001. Apart from deterring Russia, this idea considers it necessary to prepare American arsenal to challenge regional adversaries, especially the so-called rogue states. This leads to transformation of U.S. nuclear policy towards capabilities-based planning emphasizing new missions for nuclear weapons and their overall greater importance.